

Ach, te czasy!
W takich czasach tylko żyć i jeść banany.
Co za czasy! Nawet słowik śpiewa dziś sopranem.
Ananasy!
Marcepany!
Słodki smak migdałów zapiekanych!
Co za czasy...

Tyle światła! Nowe dźwięki, barwy cudne,
zapach wiosny, aromaty, kształty złudne.
Ach, te czasy...

Niknie światło, noc zapada,
co tu robi duch sąsiada...?

Po tych czasach przyszedł czas na dobrą zmianę:
u bram niebios się zgłosiłem biesiadować z Panem.

Zapukałem do bram niebios czysty, zdrowy,
oświadczyłem zwięźle, krótko: - Jam gotowy.

Chór aniołów mnie tam wyśmiał i wyszydził:
- Ty takiego życia się nie wstydzisz?

Miałeś chacie złoty róg, skarb życia dostałeś,
do wyboru tysiąc dróg - banany wybrałeś!

Coś ty głupcze z życiem zrobił,
duszo chuci chciwa,
miałeś życie, by nim żyć - nie, by nadużywać.

Szybko doszła końca biesiada niemiła.
Fanfary zabrakło, deseru nie było -
a kopniaków siła.

Szary, blady błędzę dziś w zaświatach,
wśród majaków, upiorów i zwid.
Smętnie myślę o minionych latach,
owych czasach, gdy umierać było wstyd

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.